



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

KIERUNKI
WARSZAWA, UL. MOKOTOWSKA 43

wydanie

Nr 15 z dn. 1.1.1976

TEATR I ŻYCIE

ANDRZEJ WAJDA coraz częściej zaczyna zabierać głos poprzez teatr, zajmując w ten sposób stałe miejsce w ścisłej czołówce naszych reżyserów nie tylko filmowych, ale i teatralnych. Mogłoby się wydawać, że określenie „zabiera głos”, jest nie na miejscu. Zwykle używamy go w stosunku do kogoś, kto mówi wprost, a Wajda mówi przecież pośrednio — przez przedstawienie. Jednak używając nawet wymyślonych przez kogoś innego postaci, gotowego już tekstu, Wajda potrafi nawiązać z widzem bezpo-

kończeniu, tak uzasadnia powyższe rozwiązanie:

„Sądzę, że w ten sposób widz zrozumie lepiej to, że kiedy w jakimś kraju rozum śpi, jego najlepsi ludzie śnią nadzieję, ale przy tym nie przestają myśleć”.

Nie można chyba wymyślić lepszego określenia sytuacji w tym dramacie. Takim właśnie człowiekiem „śniącym nadzieję, ale przy tym nie przestającym myśleć” jest Goya Tadeusza Łomnickiego. Jeszcze jeden przykład zwiastujący, że spory o teatr aktora, reżysera i scenografa zachynają w praktyce najlepszych naszych teatrów należeć do przeszłości.

Widowisko w Teatrze przy Kasprzaka nigdy nie osiągnęłoby takiego wymiaru, gdyby nie widoczne znakomite porozumienie między re-

„GDY ROZUM ŚPI...”

średni kontakt i używając swojej znakomitej reżyserskiej wyobraźni, powiedzieć widzowi coś od siebie.

Może to dosyć subiektywne wrażenie potęguje dobór realizowanych sztuk, dokonywany przez niego. Poprzednio w Powszechnym „Sprawa Dantona” Przybyszewskiej, teraz druga premiera w nowym Teatrze na Woli, a zarazem polska prapremiera, sztuki hiszpańskiego pisarza Antonia Buera Valleja „Gdy rozum śpi...”. Trudno nie dostrzec podobieństw, a tym samym i myśli przewodniej reżysera. Temat właściwie wspólny — człowiek w sytuacji totalnej — realizowany w cokolwiek podobny sposób — na przykładach konkretnych postaci historycznych — tam Robespierre, Danton i ich otoczenie, tu Goya.

Vallejo napisał dzieło, które się wybiją na tle dramaturgicznego przeciętniactwa i szarżyzny, płodzonych nie tylko u nas, ale i za granicą. Jak wiadomo bowiem, w światowej literaturze i dramacie nastąpiły raczej lata chude.

Mimo swojej świetności sztuka Valleja jest do zrealizowania niełatwa. Przestrzegam teatry, które zachęcone jej sukcesem warszawskim chciałyby się za nią brać nie zapewniwszy sobie współpracy naprawdę znakomitego reżysera i wykonawcy głównej roli Akcja bowiem w tej sztuce nie ma pierwszoplanowego znaczenia. Najważniejsze jest to, co wytworza się między postaciami. Atmosfera oczekiwania, poczucie zagrożenia, przechodzące we wszechogarniający strach i walka człowieka z tym strachem. Człowieka znajdującego się w pozycji słabszego, bezsilnego wobec przemocy, a zarazem mającego poczucie własnej wielkości i wewnętrznej siły. Ścieranie się siły i słabości to główny węzeł dramatyczny sztuki Valleja. W liście „Do polskiej publiczności”, zamieszczonym w programie, pisarz, w za-

żyserem, aktorami i scenografem. Krystyna Zachwatowicz wpadła na świetny pomysł ustawiając na podwyższeniu fotel z ręczną robótką głupkowatego władcy, który własne niedostatki usiłuje zakryć zwiększonym, okrutnym absolutyzmem, wymaganiem bezwzględного posłuszeństwa, trzebieeniem liberałów, do których zalicza Goyę.

Temperaturę starcia indywidualności z absolutyzmem podwyższyło bardzo celne wydobywanie przez Łomnickiego wielkości ludzkiej Goyi. Szczególnie przejmujące zostały odtworzone przez aktora sceny zwidów, walki Goyi z własnym szaleństwem, przywideniami i związane z nimi traktowanie sztuki jako metody wymierzania sprawiedliwości światu i sobie samemu. Niestęchanie ludzki wymiar tej konfrontacji nadała występująca gościnnie Lidia Korsakówna w roli Donii Leoadii Zorillii, gospodyni i ostatniej towarzyski życia wielkiego Hiszpana. Stworzyła wstrząsającą postać kobiety towarzyszącej ukochanemu człowiekowi mimo ogarniającego ją strachu, świadomą własnej beznadziei wobec nieugiętej postawy Goyi, a zarazem ponoszącą ciężary nierównych walki. Tutaj wielki i nie wykorzystany dotąd talent dramatyczny Korsakówny mógł się objawić w całej pełni.

Kolejna zatem premiera Teatru na Woli, na którą szczególnie w obecnym bezbarwnym sezonie teatralnym warto się wybrać, aby się dowiedzieć czegoś o Goyi, i nie tylko o Goyi.

KRZYSZTOF GŁOGOWSKI

Antonio Buero Vallejo: „Gdy rozum śpi...” Teatr na Woli, Warszawa 1976; reż. Andrzej Wajda, scen. Krystyna Zachwatowicz, muz. Zygmunt Konieczny grają: Michał Pluciński, Krzysztof Zaleski, Tadeusz Łomnicki, Lidia Korsakówna, Sylwester Pawłowski, Jacek Andrucki, Dorota Stańska, Monika Dzienisiewicz-Olbrychska i inni.